

Jacek Wódz

Pomiędzy ruchem społecznym w skali regionalnej a protopartią i partią regionalną : kilka refleksji na tle zmian reprezentacji politycznej w regionach Europy

Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa 3, 28-46

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Wódz
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Pomiędzy ruchem społecznym w skali regionalnej a protopartią i partią regionalną Kilka refleksji na tle zmian reprezentacji politycznej w regionach Europy

Abstract: The article is a reflection resulting from the observation of the changes affecting the functioning of the European democracies since the second half of the 20th century. The question of how regional political parties are formed is analysed from the view point of sociology and anthropology of politics and not only taking normative determinants into account. It is rather difficult to decide which of the ways to introduce and adopt regulation on regional political representation is better and allows realizing social needs.

The author focuses on such issues as the sense of territorial political representation, the dynamics of regional identities in conjunction with the scope of political claims, the problem of regional policy, the forms of political representation, and finally, the relations between region and state in the context of role played by the European Union in this field. The author concludes that in Central and Eastern Europe this process occurs differently than in Western Europe.

Key words: regional political parties, regional political representation, sociology of politics, anthropology of politics, regional identities.

1. Tekst ten jest, jak to napisano w tytule, refleksją wynikającą z obserwacji przemian, jakie poczyniły od drugiej połowy XX wieku w istotny sposób wpływały na faktyczne funkcjonowanie demokracji europejskich. Mamy do czynienia z pewnym procesem społecznym nie zaś ze zwykłym następstwem odgórnie wprowadzonych rozwiązań ustrojowych. Nie jest to po prostu konsekwencja regulacji

normatywnych, nawet jeśli te pojawiają się w następnej kolejności. Jest to raczej pewien układ dynamicznych czynników społecznych, w których działania normatywne odgrywają też istotną rolę, ale nie są one jedynym wyrazem tego procesu. Dlatego właśnie do wyjaśnienia tego zjawiska potrzebne jest podejście z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki, a nie wyłącznie z punktu widzenia konstytucjonalizmu.

Nie znaczy to oczywiście, że można rozważać te zagadnienia bez należytego przygotowania normatywnego, w systemach demokratycznych bowiem każda forma tworzenia reprezentacji, a tym bardziej reprezentacji politycznej, musi być w jakiś sposób regulowana normatywnie. Stąd pewnie widoczne od czasu do czasu (szczególnie wyraźne w refleksjach socjologów polityki w krajach Europy Zachodniej, gdzie takie rozważania mają dłuższą niż u nas tradycję) dylematy badawcze, sprowadzające się w istocie do pytania — czy to społeczne procesy tożsamościowe pobudzają tworzenie się nowych form reprezentacji regionalnych (to podejście nazywa się czasem kulturalistycznym), czy też pragmatyczne idee usprawniania zarządzania terytorialnego wymuszają tworzenie się owych form reprezentacji politycznej (podejście to przywoływane w wielu analizach regionalizacji Francji nazywane jest czasem podejściem związanym z ekonomią zarządzania terytorialnego). Wspominamy o tym, gdyż trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, który z tych sposobów dochodzenia do normatywnej regulacji reprezentacji politycznej w regionie lepiej służy założonym celom społecznym. Przecież same te cele bywają bardzo różne.

Nie ulega wątpliwości, że choć refleksja ta ma dość szerokie ramy i odnosi się do wielu różnych zmian zachodzących we współczesnej Europie, to nie jest bez znaczenia pewna suma doświadczeń politycznych, jakie wynikają z dość uważnej obserwacji procesów polityzacji społecznych i kulturowych rewindykacji tożsamościowych mieszkańców Górnego Śląska. I choć tekst ten nie jest w żadnej mierze analizą ani pewnych rewindykacji formułowanych przez Ruch Autonomii Śląska, ani innych, o wiele mniej intensywnych niż wspomniane, procesów „upominania się o uznanie swej tożsamości”, pojawiających się w innych częściach województwa śląskiego (np. w Zagłębiu Dąbrowskim, na Podbeskidziu czy na Śląsku Cieszyńskim), to w jakiejś mierze spraw tych dotyczy.

W tych kilku słowach wprowadzenia warto jeszcze wyjaśnić jedną kwestię. Będziemy się w dalszej części tekstu odnosić do zjawisk określanych terminami: „decentralizacja władzy” i „dekoncentracja administracji”. Tak się składa, że w wielu debatach zarówno w politologii, jak i w socjologii, a także często w publicystyce terminy te pojawiają się dość często, w dość różnych znaczeniach. Zresztą używa się ich w skróconej formie (a więc decentralizacja i dekoncentracja), co jeszcze bardziej zaciemnia istotne różnice między nimi. Nie będę tu wyjaśniać, skąd biorą się te nieporozumienia, nie chcę też wskazywać, które użycie tych terminów jest — moim zdaniem — bardziej, a które mniej uzasadnione, bo doprowadziłoby nas to na pole badawcze nieco odległe od tego, o czym będzie mowa dalej. Dlatego też przyjmuję, że w sytuacji debaty nad reprezentacją polityczną w regionach, mówiąc o decentralizacji, mam na myśli taki układ normatywny, w którym region

stanowi wydzieloną jednostkę podziału administracyjnego kraju i dysponuje (i to jest najważniejsze!) własnym organem władzy (nawet gdy jest ograniczona — bo tu sprawa dotyczy nie samej decentralizacji, lecz jej rozmiarów) i własną administracją, będącą egzekutywą prawa stanowionego przez tę regionalną władzę. Gdy zaś piszę o dekoncentracji, to mam na myśli sytuację, w której w regionie ustanowione są jednostki administracji, które na podstawie normatywnego zlecenia (różna może być natura prawna tego zlecenia) mają na terenie regionu uprawnienia administracyjne zasadniczo należne organom centralnym. Mówiąc w skrócie, w wypadku decentralizacji to obywatele regionu są suwerenem (choć oczywiście w ograniczonym zakresie), a w wypadku dekoncentracji władza centralna realizuje hasło — „władza bliżej obywatela”. Oczywiście, po dokładniejszej analizie okazałoby się, że sprawy te są bardziej skomplikowane, ale na użytek naszej refleksji to uproszczenie wystarcza.

Skoro więc tekst ten jest refleksją nad kilkoma zagadnieniami zaanonsowanymi w tytule, to z oczywistych względów nie rości on sobie pretensji do całościowej analizy zagadnienia. Omówione zostaną w kolejności takie sprawy, jak: sens politycznej reprezentacji terytorialnej, dynamika tożsamości regionalnych w powiązaniu z zakresem rewindykacji politycznych i autonomizacji polityki regionalnej, formy reprezentacji politycznej w regionach, a wreszcie relacje region — państwo. Do tego ostatniego zagadnienia będziemy się starali dodać kilka uwag o charakterze specyficznym wyłącznie dla Europy, a więc krótką analizę relacji regiony — państwa — Unia Europejska.

Jak widać, nawet tak duże zawężenie pola naszej refleksji pozostawia wiele zagadnień, które można tylko wskazać przykładowo, gdyż właśnie w dziedzinie, o której tu mowa, obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach wyraźne ożywienie w poszukiwaniu nowych rozwiązań ustrojowych. Raz są to próby bardziej, innym razem mniej udane. Czasem powodują wręcz paraliż państw w ich aktualnej formie ustrojowej (*exemplum* — Królestwo Belgii, które na skutek sporów między regionalnymi reprezentacjami politycznymi od ponad 500 dni, licząc do dnia, gdy ten tekst powstaje, nie może wyłonić po wyborach parlamentarnych rządu federalnego), ale jest przecież niczym innym, jak potwierdzeniem tego, że jesteśmy świadkami dużych przemian w formie instytucjonalizacji demokracji europejskiej.

2. Nasze rozważania rozpoczniemy od kilku refleksji nad sensem politycznej reprezentacji terytorialnej w europejskich systemach demokratycznych. O ile bowiem kanon demokratyczny o ludzie jako suwerenie, który wyraża swą wolę za pośrednictwem wyłonionej przez siebie reprezentacji, nie budzi żadnych zastrzeżeń na poziomie państwa, o tyle w jednostkach terytorialnych problem ten jest o wiele bardziej skomplikowany. Demokracja na poziomie terytorialnym nie jest bowiem pomniejszonym modelem demokracji w skali kraju, gdyż ma wiele swoistych cech, odrębnych od modelu na poziomie kraju (J. Wódz, 2006).

Mówiąc o demokracji na poziomie terytorialnym, mamy na myśli wszystkie trzy jej poziomy, choć oczywiście nie zawsze wszystkie one występują w praktyce i zwykle ich zadania w procesie podejmowania decyzji władczych dotyczących

danego terytorium są bardzo różne. O ile w Europie panuje zasada, że podstawową jednostką jest gmina, o tyle stopień drugi, pośredni jest już definiowany bardzo różnie, a stopień trzeci odrębnie tworzony. W polskich warunkach są to: gmina, powiat i województwo, a np. we Francji jest to gmina, departament i region. Nie dość tego, gdyż przykładowo my tworzyliśmy województwa wprowadzając nowy podział administracyjny kraju (przypomnijmy — była to reforma rządu Jerzego Buzka, likwidująca stare, tzw. małe województwa i tworząca 16 nowych dużych województw), a Francuzi utworzyli regiony przez łączenie (z małymi wyjątkami) starych departamentów, czyli bez naruszania identyfikacji terytorialnej utrwalonej od dawna (P. Sadran, 1996). Jeśli nawet bardzo pobieżnie spojrzymy na zróżnicowanie zakresu kompetencji poszczególnych jednostek terytorialnych (a to, jakie mają one kompetencje, decyduje pośrednio o naturze i sensie reprezentacji politycznej na danym terytorium), to przekonamy się, że kompetencje gmin są w miarę podobne, ale już kompetencje jednostek pośrednich są mocno zróżnicowane, zaś kompetencje regionów mogą wynikać (jeśli wskazać tylko pewne skrajne ujęcia) albo ze zwykłej logiki ekonomizacji zarządzania terytorialnego (jak np. we Francji) bez odwoływania się do bazy tożsamościowej, albo z kompetencji zbudowanych wyłącznie na bazie tożsamościowej, i będących przedmiotem ciągle większych rewindykacji autonomizacyjnych, jak w Belgii. Tu warto wskazać, że choć w modelu europejskim podmiotowość w sensie prawa międzynarodowego zachowują państwa, to np. regiony łącznie ze wspólnotami kulturowymi w Belgii mają prawo do ograniczonej reprezentacji dyplomatycznej na zewnątrz kraju (tzw. delegaci), co wykracza już daleko poza standardowe w Europie pojęcie kompetencji regionów.

W tej sytuacji sens reprezentacji politycznej na szczeblu terytorialnym jest odmienny w różnych krajach i różnych systemach praktyk politycznych. Czy warto zatem zastanawiać się nad polityczną reprezentacją terytorialną w Europie? Jest kilka możliwych uzasadnień decyzji, by się tym jednak zająć. Po pierwsze, względy poznawcze — bez poznania sensu reprezentacji politycznej na poziomie regionalnym (bo ten nas w tej refleksji interesuje najbardziej) trudno wyjaśnić wiele zachowań politycznych, i to zarówno na poziomie regionalnym, jak i na niższych poziomach podziału terytorialnego, a wreszcie na poziomie krajowym, gdyż reprezentacja polityczna na poziomie regionalnym to często bardzo istotny element całego systemu politycznego (tak jest np. we Francji, gdzie Senat pochodzi z wyborów nie powszechnych, ale ograniczonych — z małymi wyjątkami — tylko do kolegium elektorskiego złożonego z tzw. wielkich elektorów, a więc osób, które już zostały wybrane w poprzednich wyborach terytorialnych, czyli mają mandat demokratyczny). Drugi powód jest natury praktycznej. Często siła mandatu regionalnego jest większa niż siła mandatu krajowego. Tak się dzieje tam, gdzie regiony są silne gospodarczo i demograficznie, a system polityczny wyposaża regiony w szeroką autonomię. Można też wskazać na siłę mandatu regionalnego płynącą z demografii. Rzadko zwraca się u nas uwagę na to, że w województwie śląskim mandat radnego Sejmiku jest silniejszy (w sensie demograficznym, nie ustrojowym) niż mandat parlamentarzysty, albowiem na obszarze województwa jest do zdobycia

więcej mandatów parlamentarnych niż mandatów radnego Sejmiku. Podobne przypadki występują też w kilku polskich wielkich miastach. Wreszcie jest trzeci ważny powód — w krajach będących członkami Unii Europejskiej od wielu lat utrzymuje się sytuacja, w której dzięki założeniom polityki unijnej (głównie polityki regionalnej i polityki spójności) regiony, jeśli wykazują się szczególną aktywnością w budowaniu odpowiedzialnych projektów przyszłościowych, uzyskują wsparcie unijne, a w konsekwencji polepszają byt mieszkańców. W ten sposób aktywność reprezentacji demokratycznej w regionach zyskuje swój własny, szczególny wymiar, jak gdyby omijający zależności, które administracyjnie wiązały je z centrum we własnym kraju.

Jak każda reprezentacja terytorialna także ta na szczeblu regionalnym ma własną specyfikę, wynikającą z odniesienia do terytorium regionu. Jeśli bowiem zakłada się w wielu krajach (w tym w zasadzie we wszystkich tych, w których obowiązuje proporcjonalny system wyborczy), że poseł czy deputowany do parlamentu reprezentuje ogół obywateli kraju, to w wypadku reprezentacji regionalnej odniesienie do konkretnego terytorium regionu jest łatwo identyfikowalne i — na co wskazuje wiele badań — odczuwane przez ludzi. Poczucie bliskości między radnym w skali regionu (województwa) a mieszkańcami tegoż regionu wydaje się dość oczywiste. W stycznościach społecznych wiele miejsca zajmują styczności bezpośrednie, a co za tym idzie — mniejsze znaczenie mają styczności pośrednie, w tym te prowadzone za pomocą mediów. Nie znaczy to, by media nie stanowiły ważnego przekąznika, ale nie tworzą one bariery wzajemnej relacji, tak jak to się często zdarza w wypadku reprezentacji na poziomie kraju.

Istotnym elementem sensu reprezentacji na poziomie regionalnym jest wytwarzanie przez radnego pewnej sfery symbolicznej, łatwo identyfikowanej społecznie i stanowiącej swoisty znak rozpoznawczy. Wiąże się to z występującym w Europie powojennej już od lat 60. ubiegłego wieku jasno rozpoznawanym i analizowanym przez politologów (wówczas wyłącznie w Europie Zachodniej) zjawiskiem etnoregionalizmu (A. Marc, G. Heraud, 1973). Zjawisko to początkowo analizowane głównie z punktu widzenia rewindykacji politycznych regionów, mających wyraźne więzi tożsamościowe budowane najczęściej na wspólnocie kulturowej, językowej, nieraz nawet religijnej, z czasem stało się trwałym elementem pejzażu politycznego Europy. Po pewnym czasie zaczęto w nim dostrzegać także elementy wspólnoty politycznej regionów, tworzących swoiste sieci komunikacyjne, a te z kolei stały się promotorami poszukiwania nowych stymulatorów rozwoju zarówno ekonomicznego, jak i społecznego. Zaczęto wówczas mówić o wspólnotowej polityce neoregionalizmu (R. Balm, 1996), stanowiącej nowy element myślenia o roli reprezentacji politycznej w regionie. Sens tej reprezentacji przestał już być sensem politycznym rozumianym w sposób klasyczny — stał się sensem budowanym na tworzeniu tej sfery symbolicznej, która bazowała na tożsamości, ale miała prowadzić do pobudzania aktywności społecznej wspierającej rozwój. Polityczni reprezentanci regionu stawali się przywódcami prorozwojowej aktywności społecznej, bazującej na kapitale społecznym i kulturowym regionu. Stąd właśnie tak ważna rola owej sfery symbolicznej.

Oczywiście, nie odnosi się to do wszystkich regionów, lecz wyłącznie do tych, które miały bazę tożsamościową. Ale po jakimś czasie zauważono, że nawet regiony tzw. pragmatyczne, tworzone początkowo tylko z zamiarem ekonomicznej procesów zarządzania, też zaczęły wytwarzać ową wspólnotę symboliczną i w pewnej mierze wykorzystywać ją jako endogenne czynniki rozwoju (niektóre regiony francuskie, np. Akwitania). Dziś można mówić, że w Europie problem etnoregionalizmu znalazł już stałe miejsce w debacie politycznej, rozeznane są jego elementy, w tym ewentualne zagrożenia (coraz częściej powraca temat zagrożeń, gdy patrzy się na sytuację dzisiejszej Belgii), ale poznano też korzyści, płynące z pobudzenia kapitału społecznego i kulturowego w regionie. W wielu państwach klasa polityczna przestała bronić starej, scentralizowanej formy polityki ogólnonarodowej i dostrzega korzyści płynące z różnie zresztą rozumianej decentralizacji.

W tej sytuacji treść mandatu reprezentanta politycznego w regionie uległa zmianie i coraz częściej polega na definiowaniu relacji region—reszta kraju.

3. To, co napisano wyżej, dotyczy w zasadzie wszystkich krajów Unii Europejskiej. Ale dynamika rozwoju i zmian formy tożsamości regionalnych była zupełnie inna w krajach Europy Zachodniej niż w krajach Europy Centralnej i Wschodniej, które w latach 1989/1990 uzyskały pełnię suwerenności. Starając się rozważyć problem reprezentacji politycznej w regionach, nie można koncentrować się tylko na tym zagadnieniu, ale też nie można go pomijać, bo rzetelne podejście z zakresu socjologii i antropologii polityki nie może być zredukowane do rozwiązań czysto normatywnych.

Poświęćmy zatem kilka słów na temat owej dynamiki w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Tym ogólnym terminem określa się, z grubsza biorąc, te kraje, które w XIX wieku stanowiły obszary trzech wielkich mocarstw, po I wojnie światowej uzyskały państwowy byt niepodległy, ale po II wojnie ową niezależność utraciły, będąc w różnym z pewnością stopniu zależne od geopolitycznego podziału Europy na strefy wpływów. Z tym że poczynione tu uwagi dotyczą w zasadzie tych regionów, które odradzają swą tożsamość po kilku dziesiątkach lat zależności od ZSRR (a więc w mniejszym stopniu dotyczy to np. Austrii, która po II wojnie światowej też była przez pewien czas pod wpływem ZSRR i oczywiście jest typowym krajem Europy Środkowej). Tak więc za początek tego procesu można uznać lata 1989/1990.

Wspólną cechą tych regionów jest to, że definiują swą tożsamość w warunkach, w których tożsamości narodowe mają cechy tzw. politycznych tożsamości niedokończonych. Rozumie się przez to sytuacje, w których brak jeszcze głęboko zinternalizowanych uogólnień powszechnie akceptowanych praktyk politycznych. Wszystkie te kraje mają już rozwinięte systemy ustrojowe, rozumiane jako zestawy normatywne, ale nie mają bądź mają w niedokończonej postaci modele praktyk politycznych, które czyniłyby życie w demokracji realizacją powszechnie przyjętych reguł. Jest to bardzo istotne, bo rzutuje na sposób budowania reprezentacji regionalnych, często podejrzliwie traktowanych jako wyraz chęci rozbijania tożsamości narodowych.

Innym ważnym czynnikiem są konsekwencje licznych w tej części Europy zmian granic. Po I wojnie światowej powstało tu wiele państw niepodległych. Ale przetrwały w swych granicach ledwie 20 lat. II wojna światowa, wielkie straty ludnościowe, planowo przeprowadzana zagłada ludności żydowskiej i wreszcie tzw. ład jałtański oznaczały nowe poważne zmiany granic, wielkie migracje, kilka fal masowych przesiedleń. Wszystko to spowodowało, że tak istotny czynnik przynależności regionalnej, jak związek z terytorium, został unicestwiony. Lata aż do przełomu demokratycznego 1989/1990 to czas, gdy nie było warunków do rozwoju poczucia przynależności regionalnej. Cały obszar Europy Środkowej i Wschodniej został naznaczony opóźnieniem w rozwoju endogennych sił płynących z poczucia przynależności regionalnej (J. Wódz, 2001).

Polska nie była tu wyjątkiem, przeciwnie — to właśnie w naszym kraju znajdujemy wiele elementów tego procesu. Po ponad 100 latach niewoli i zaborów Polska powstała w 1918 roku w granicach znacznie odbiegających od tych, które ma dzisiaj. Dwudziestolecie międzywojenne było okresem za krótkim na efektywne scalenie społeczeństwa, a wiele różnicowań kulturowych bardzo się wówczas pogłębiło. Wojna w latach 1939—1945 oznaczała wyniszczenie, wielkie straty ludnościowe, zagładę ludności żydowskiej, a później powstanie kraju w zupełnie nowych granicach. Konsekwencje wielkich wymuszonych migracji nie sprzyjały powstawaniu więzi regionalnych. Wskutek tych zjawisk jesteśmy dziś krajem o małej liczbie starych regionów, regionów, które miałyby wykształtowane odmienności kulturowe, stanowiące podstawy ich tożsamości. Nie dość tego — jesteśmy krajem, w którym rozwój tożsamości regionalnej, zwłaszcza tam, gdzie towarzyszą mu rewindykacje polityczne, zderza się z dość specyficzną postacią tożsamości narodowej. Ta polska tożsamość narodowa ma do dziś wiele elementów tożsamości romantycznej, w której górę bierze jedność symboliczna, a wszelkie rewindykacje polityczne płynące z uznania odmienności kulturowej traktowane są jako działania antypolskie. Ten specyficzny polski kliniec: uwarunkowanych z jednej strony historią trudnych warunków rozwoju nowoczesnej tożsamości regionalnej, a z drugiej strony — elementami romantycznymi często dominującymi w obrazach tożsamości narodowej, stanowi o trudnościach formułowania się reprezentacji politycznej w polskich regionach (J. Wódz, 2011).

Nie zatrzymując się dłużej na tych zagadnieniach, nie możemy nie wskazać np. Górnego Śląska, regionu, w którym właśnie debaty o reprezentacji politycznej w regionie pobudziły wielu polityków i wiele partii politycznych do bardzo czasem kontrowersyjnych wypowiedzi. Do sprawy tej będziemy jeszcze wracać nieco dalej, gdy będzie mowa o formach reprezentacji politycznej w regionie, ale już tu powiedzmy, że tożsamość regionalna tego regionu o ile była przez lata oczywista, o tyle była też tematem tabu i dopiero po 1989 roku została podjęta jako przedmiot badań socjologicznych i politologicznych (K. Wódz, J. Wódz, 2006). Istotną rolę w wywołaniu dyskusji naukowej na ten temat odegrała praca zbiorowa pod redakcją Lecha M. Nijakowskiego *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* (L. Nijakowski, 2004). Odnosiła się ona do idei, wcześniej już głoszonej przez niektóre środowiska górnośląskie, rejestracji stowarzyszenia

ludności narodowości śląskiej. Odejźmy teraz od poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, czy narodowość śląska istnieje czy nie — zatrzymajmy się tylko na tym, że samo skupienie ludzi w stowarzyszenie wysuwające takie rewindykacje jest dowodem przechodzenia od definiowania swej odmienności kulturowej do formułowania rewindykacji politycznych. Dynamika tego zjawiska jest dość łatwa do wyjaśnienia, ale jej umiejscowienie w kontekście form reprezentacji politycznej w regionie wskazuje na zjawiska o wiele szersze niżli wspomniany tu przykład górnośląski.

Rozważając zagadnienia anonsowane w tytule tej refleksji naukowej, należy spojrzeć na różne formy reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym. Nasze analizy mają jednak tę cechę, nieco odmienną od często spotykanych, że nie idzie nam o czyste rozważania politologiczne, tym bardziej konstytucjonalistyczne, lecz o podejście z zakresu socjologii i antropologii polityki. Właśnie dlatego zamieszczone tu uwagi należy odczytywać zarówno przez pryzmat ogólnej atmosfery kształtowania się reprezentacji politycznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej po latach 1989/1990, jak i przez pryzmat specyficznych relacji regiony—państwo narodowe. Zresztą temu ostatniemu zagadnieniu poświęćmy osobne miejsce pod koniec tej wypowiedzi.

4. Wspominaliśmy wcześniej, z konieczności bardzo skrótowo, o pewnych wspólnych cechach społeczeństw i państw Europy Środkowej i Wschodniej. Antoine Roger, zajmujący się zagadnieniem reprezentacji politycznych w krajach tej części Europy, wskazuje na bardzo istotny fakt, wzmiankowany pobieżnie na początku tego tekstu, że wprowadzenie w latach 90. systemu reprezentacji politycznej przez partie polityczne postawiło w tych krajach przed elitami społecznymi i politycznymi niezwykle trudne zadanie. Musiały one wprowadzić do świadomości społecznej obywateli obowiązek permanentnego pytania, do czego służą w demokracji partie polityczne i jaka jest treść zawierająca się w samym pojęciu reprezentacji politycznej (A. Roger, 2003, s. 6—21). Jest to przecież jedno z najważniejszych pytań we współczesnych demokracjach. Dotyczy ono nie tylko reprezentacji na poziomie narodowym, ale też reprezentacji politycznych na wszystkich szczeblach jej funkcjonowania, a więc w gminie, w jednostkach pośrednich, jeśli takie istnieją (u nas powiaty), i na poziomie regionów (u nas województw). Po dwudziestu paru latach doświadczeń politycznych w różnych krajach tego regionu trudno uznać, że owe elity polityczne odniosły sukces.

Zanim przejdziemy do zasadniczych zagadnień, wskaźmy dla ułatwienia lektury trzy rozwiązania modelowe. Pierwsze polega na tym, że partie polityczne działające na poziomie ogólnonarodowym wypracowują zarówno narodowy model działania, jak i specyficzne modele działania w każdym z regionów. Drugie rozwiązanie polega na tym, że specyficzne programy regionalne wypracowują partie działające tylko w danym regionie. Często takie partie wcześniej czy później podejmują też problemy autonomii, choć nie wszystkie z nich można nazwać autonomicznymi (D.-L. Seiler, 1994). Wreszcie trzecie rozwiązanie polega na budowaniu systemów mieszanych, najczęściej związanych ze stopniem rewindykacji politycznych

występujących w niektórych regionach kraju. To rozwiązanie stosowane jest coraz częściej i — jak można sądzić — w tym właśnie kierunku ewoluuje również polski system reprezentacji politycznej.

Partie polityczne tworzone są z woli obywateli, płynącej z jakiejś uświadamianej przez nich wspólnoty. Zbytnim uproszczeniem byłoby uznanie, że wola ta zawsze uzasadniana jest wspólnotą interesu politycznego, choć oczywiście ten powód jest bardzo częsty. Jednak przyjmując takie założenie, przesuwamy nieco cały zestaw wątpliwości z płaszczyzny interesu na płaszczyznę tego, co umownie nazywamy interesem politycznym. Do naszych celów warto przyjąć hipotezę bardziej socjologiczną, mówiącą o tym, że sednem powstawania i działania partii jest oddanie pewnych różnicowań społecznych, przy czym natura tych różnicowań jest zwykle bardzo szeroka (D.-L. Seiler, 1993). Uświadamiane różnicowania społeczne często przekładają się też na uświadamiane interesy. Ten sposób patrzenia na partie polityczne będzie nam pomocny w analizach reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym. Benoit Rihoux zauważa, że ewolucja dzisiejszych partii politycznych wskazuje na duże różnicowanie się powodów, dla których powstają partie polityczne, a poszerzanie się sfery uznawanej społecznie za polityczną powoduje, że klasyczne modele partii, oddające stare i wydawałoby się w miarę trwale podziały społeczne, zastępowane są często przez wspólnotę celów przyszłościowych (B. Rihoux, 2001). Warto o tym pamiętać, gdy mówimy o regionach w naszej części Europy, gdzie procesy kształtowania się rewindykacji regionalnej są w pełnym toku i gdzie wizje przyszłości regionów odgrywają często istotną rolę. Można oczywiście z bardzo dużym uproszczeniem powiedzieć, że w wypadku reprezentacji politycznej w starych regionach Europy Zachodniej, gdzie procesy tożsamościowe są dobrze rozeznane, a rewindykacje polityczne zdefiniowane od dawna, reprezentacja tworzona jest przez akceptację przywództwa opartego na definiowaniu problemów wspólnych i akceptację politycznie określonego sposobu rozwiązywania tych problemów (J. Wódz, 2006a). Nieco inaczej sytuacja przedstawia się na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie procesy tożsamościowe są dopiero w toku kształtowania spójnej wizji owej tożsamości regionalnej. W naszej części kontynentu reprezentacja polityczna w regionie często oparta jest na radykalizacji rewindykacji politycznych, bo ma ona raczej skupiać ludzi wokół idei regionalnej niżli proponować rozwiązania akceptowane nie tylko w regionie, ale także w skali kraju czy nawet Europy.

Przejdźmy teraz do zaproponowania linii analizy. Otóż chcemy przedstawić pewne *continuum* form organizacyjnych reprezentacji politycznej na poziomie regionalnym. Jest to *continuum* narastającej organizacji wewnętrznej takiej reprezentacji: od spontanicznych ruchów społecznych, poprzez ruchy wewnętrznie zorganizowane, do protopartii działających na szczeblu regionu aż po partie polityczne działające na szczeblu regionu. Każda z tych form organizacyjnych ma oczywiście wiele wariantów, ale korzyść z takiej analizy polega na możliwości wskazania użyteczności politycznej takiej reprezentacji w funkcjonowaniu demokracji na szczeblu regionu.

Mając pełną świadomość uproszczeń, jakie zawarte są w tej propozycji schematu analizy reprezentacji politycznej w regionie, należy wskazać na dwa

aspekty korzyści, które płyną z jej zastosowania. Pierwszy polega na tym, że w wewnętrznym życiu regionu, oczywiście przy założeniu, że respektujemy zasady demokratyczne, wszelkie organy władzy wybieralnej w regionie stanowią element współtworzący bądź władzę, bądź opozycję. Określenie stopnia organizacji wewnętrznej danego typu reprezentacji pozwala określić siłę jego atrakcyjności w działaniach wspólnych. Oczywiście, przez działania wspólne należy rozumieć równie dobrze uczestnictwo w koalicji większościowej, jak i uzgodnione wcześniej poparcie bądź blokowanie konkretnych projektów decyzji. Wiadomo, że np. partia regionalna jest partnerem wiarygodnym w takich ustaleniach, bo dysponuje dyscypliną wewnętrzną, a ruch społeczny nigdy takiej wiarygodności nie może zagwarantować.

W działaniach zewnętrznych, a więc równie dobrze tych na szczeblu ogólnokrajowym, jak i tych na szczeblu ponadnarodowym (np. europejskim), też występuje podobna zależność. Im wyższy stopień organizacji wewnętrznej danej reprezentacji politycznej, tym większa jej możliwość wchodzenia w trwałe bądź długofalowe projekty działań ponadregionalnych.

Drugi aspekt korzyści polega na tym, że przyjęcie takiego — jeszcze raz podkreślmy — upraszczającego schematu analizy pozwala dość łatwo śledzić dynamikę zmian reprezentacji politycznych na szczeblu regionu. Może to być także, choć pośrednio, wskaźnikiem pewnych szerszych procesów społecznych, związanych z przemianami poczucia przynależności regionalnej.

Zajmijmy się więc pokrótce tymi formami organizacyjnymi. Najmniej zorganizowaną reprezentację polityczną w regionie tworzą ruchy społeczne organizowane *ad hoc*. Tak się zdarza, jeśli w okresie przedwyborczym powszechnie odczuwana jest potrzeba rozwiązania jakiegoś palącego problemu społecznego. To może być sprawa systemu komunikacyjnego, sprawa szczególnie dolegliwych działań obniżających jakość życia, np. zatrucie środowiska. Często takie ruchy *ad hoc* wyrastają ze sprzeciwu społecznego, bo doświadczenie uczy, że emocje związane ze sprzeciwem mogą służyć jako element scalający ruch społeczny. Jeśli spontanicznie wyłoni się jakiś lider społeczny, skupi wokół siebie ludzi podobnie myślących, to zarejestrowanie komitetu wyborczego w wyborach regionalnych może mu przynieść sukces. Taka reprezentacja albo się w miarę szybko strukturyzuje, a więc przechodzi w fazę zorganizowanego ruchu społecznego, albo zanika, a poszczególni wybrani reprezentanci przechodzą do innych ugrupowań albo trwają do końca kadencji jako radni niezależni. Takie typy reprezentacji zdarzają się, ale mają stosunkowo krótki żywot. O wiele częściej spotykamy zorganizowane ruchy społeczne. Takie zorganizowane ruchy społeczne najczęściej mają strukturę stowarzyszeniową, ale można wskazać i inne formy mniej zorganizowane formalnie, czasem niemające nawiązania do jakichkolwiek celów politycznych (mogą to być np. struktury quasi-religijne). Takie formy reprezentacji politycznej w regionie też nie są zbyt trwałe, zwłaszcza że często tylko okazjonalnie nawiązują one do politycznego wyrazu realizacji swych celów społecznych.

Ale takie ruchy stanowią dobre podglebie do wytworzenia się na ich podstawie protopartii regionalnych. Nie miejsce tu, by szerzej omawiać problematykę

protopartii czy protosystemów politycznych (E. Nalewajko, 1997). Można tylko wyrazić zdziwienie, że analitycy dynamiki rozwoju polskiej sceny politycznej rzadko sięgają do tej koncepcji. Jest ona bardzo użyteczna w opisie sceny politycznej w młodych demokracjach, a taką jest przecież demokracja w większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Nie ma jednej, powszechnie przyjętej definicji protopartii politycznej, ale bez ryzyka błędu można powiedzieć, że taki sposób zorganizowania reprezentacji politycznej (zwłaszcza na poziomie regionalnym), wykorzystujący ruch społeczny, zwłaszcza ruch wewnętrznie zorganizowany, który nie zdołał jeszcze (bądź nie chciał) przekształcić się w partię polityczną, jest protopartią. Można więc założyć, że z protopartii wyłoni się kiedyś partia polityczna (jak się stało np. na Górnym Śląsku z Ruchem Autonomii Śląska, gdy wchodząc w koalicję z PO na poziomie regionalnym stał się regularną partią regionalną, współrządzającą regionem), ale można też dać przykłady tego, że taka protopartia nie zdoła przejść ewolucyjnie w stan partii i po pewnym czasie znika ze sceny politycznej (np. Ligue Savoisiennne we francuskiej Sabaudii).

Protopartie są w pewnym sensie stadium przejściowym w rozwoju reprezentacji politycznej, dlatego ich wewnętrzne scalenie jest dość różne. Zwykle droga ta polega na tym, że zorganizowany ruch społeczny, często występujący w formie stowarzyszenia na poziomie regionalnym, w momencie gdy pojawiają się jakieś ważne decyzje polityczne związane z regionem (najczęściej w okresie przedwyborczym), zmienia swój dyskurs z czysto społecznego na dyskurs polityczny i albo sam formułuje cele polityczne, albo jawnie wspiera jakąś partię formułującą takie cele, a po okresie owego politycznego wzburzenia wraca do dawnego dyskursu społecznego. Jeśli jednak taka sytuacja nie jest jednorazowa, to mieszkańcy regionu orientują się już, że w ważnych sprawach regionu należy oczekiwać zajęcia pozycji politycznej przez dany ruch społeczny i wówczas, jak gdyby niepostrzeżenie, ruch taki przechodzi do stadium protopartii. Patrząc na to zjawisko z punktu widzenia socjologicznego, powiemy, że decyduje właśnie owo oczekiwanie społeczne na zajęcie pozycji politycznej przez ruch społeczny. Taka protopartia wyczuwa wówczas potrzebę doskonalenia swego dyskursu politycznego i wewnętrznej pracy, prowadzącej do wytwarzania narzędzi takiego dyskursu. To jest zwykle droga do przekształcenia się protopartii w regularną partię. Często okazją do tego przekształcenia jest uczestnictwo we władzy, bo w warunkach demokratycznych wymaga ono organizacji wewnętrznej i wewnętrznej dyscypliny politycznej, a to jest już cecha partii politycznych, a nie protopartii. Trzeba się przy tym kierować dwoma wskaźnikami. Z jednej strony faktyczną funkcją pełnioną w systemie politycznym przez taką świeżo przekształconą w partię protopartię i w konsekwencji zmianami jej wewnętrznej organizacji, a z drugiej strony zmianami roli politycznej tej świeżej partii w świadomości jej elektoratu. Zmiany te są o tyle ważne, że ludzie, którzy zaczęli traktować ten nowy byt polityczny jako partię, już nie wyobrażają jej sobie jako stowarzyszenia czy ruchu, nie dopuszczają więc powrotu do stadium ruchu społecznego. Nie ma możliwości dokładnego wskazania tego momentu, ale taka zmiana zwykle ujawnia się wówczas, gdy po ewentualnym niepowodzeniu wybor-

czym partia postanawia wracać do dyskursu czysto stowarzyszeniowego i ludzie nie traktują jej już jak ruch wiarygodny. To prowadzi do konstatacji, że o ile od stadium protopartii możliwy jest powrót do statutu ruchu społecznego, to od statutu partii taki powrót jest albo niemożliwy, albo bardzo trudny.

Omawiając zagadnienie partii stanowiących formę reprezentacji politycznej na szczeblu regionu, zwrócimy uwagę najpierw na partie regionalne, wśród których odróżnimy partie regionalne o charakterze ogólnym, partie typu autonomicznego i partie separatystyczne. Natomiast omawiając zagadnienie reprezentacji politycznej przez partie ogólnonarodowe działające w regionie, wskażemy na te, które tradycyjnie wypracowują warianty swej polityki regionalnej w zależności od specyfiki regionu, w którym działają, i na takie partie ogólnonarodowe, które nie czyniąc tego faktycznie, nie odnoszą się do specyfiki regionu.

Partie regionalne o charakterze ogólnym znane są w Europie Zachodniej, np. w Szwajcarii w kantonie Valais czy w Austrii (Karyntia), i zwykle charakteryzują się tym, że skupiają się na eksponowaniu specyfiki regionalnej, najczęściej wynikającej albo ze wspólnoty tradycji kulturowych (np. w Valais, kantonie francuskojęzycznym, ale nie kalwińskim, lecz katolickim), albo z cech położenia geograficznego (regiony górskie, regiony nadmorskie itd.). Ich źródłem jest zwykle uświadamiane poczucie wspólnoty płynące właśnie z tej specyfiki. Partie te rozwijają patriotyzm regionalny, skupiają się na zagadnieniach promocji regionu, ale są też czułe na kwestie socjalne. Mają tendencje do przyłączania się w konkretnych działaniach politycznych, gdy to konieczne, do partii prawicowych, ale z zasady nie uczestniczą w otwartym starciu „lewica-prawica”.

Partie autonomiczne, których liczba w Europie jest znaczna i których znaczenie wzrastało począwszy od lat 60. ubiegłego wieku, są wyrazem ogólniejszego procesu wzrostu tożsamości terytorialnych i w skali regionu przejścia od afirmacji swych cech kulturowych do formułowania reindykacji o charakterze politycznym. To jest ów etnoregionalizm, o którym można przeczytać w książce *Les régions d'Europe* (A. Marc, G. Heraud, 1973), gdzie znajdziemy wiele przykładów europejskich. Przywoływany przez nas wcześniej Daniel-Luis Seiler w powstawaniu partii autonomicznych widzi realizację kształtowania się reprezentacji politycznej według jednego z rokkanowskich podziałów, tego na centrum i peryferie (D.-L. Seiler, 1994). Wśród procesów czysto politycznych, towarzyszących opisywanemu zjawisku nie sposób nie wskazać dwu: po pierwsze idei pogłębiania demokracji, tak drogiej wielu ruchom powstałym po 1968 roku na Zachodzie, po drugie podnoszonej nieco później idei polepszania sposobów zarządzania terytorialnego.

Nawiązując do etymologii słowa, warto podkreślić, że autonomia w szerokim sensie oznacza samostanowienie prawa, a nie — jak się to zwykło często przyjmować — niezależność. Ewentualna niezależność może być efektem owego samostanowienia prawa. Dlatego też w fali etnoregionalizmu czy raczej wielu różnych etnoregionalizmów w Europie widziano raczej pełniejszą niż dotąd realizację praw obywatelskich niżli ruch przeciw państwu. Był to z pewnością, i tu Seiler ma rację, ruch, który w swym wyrazie politycznym skierowany był przeciw politycznemu centrum, ale nie przeciw państwu. Z tego zresztą względu bardzo

wiele partii autonomicznych jak mantrę powtarzało ciągle swą przynależność do państwa w jego obecnych granicach. Miało to oznaczać odcięcie się od wszelkich separatyzmów. Separatyzm regionów, znany przecież i w Europie, i poza nią (wówczas rodził się separatyzm w Quebecu), wydawał się zjawiskiem obcym ruchom autonomicznym w regionach. Czymś zgoła innym był separatyzm regionalny, też się wówczas rozwijający (np. Południowy Tyrol czy Kraj Basków, a także Korsyka), ale ruchy etnoregionalne starały się z góry od separatyzmu odcinać. Inna sprawa, że wiele z tych ruchów czy potem partii autonomicznych, uruchamiając procesy rewindykacji politycznej na poziomie regionalnym, nie zdawało sobie sprawy, że trudno im będzie zatrzymać wcześniej rozpoczęty proces i dynamika rewindykacji politycznych często doprowadzi przywódców czy ideologów tych partii na niebezpieczny skraj, poza którym jest już separatyzm (jak np. w Belgii). Ale to jest zagadnienie nieco inne, warte osobnego studium.

Co jest tym czynnikiem, który pozwala na przejście od poziomu zorganizowanego ruchu regionalnego, protopartii do kształtowania się partii o charakterze autonomicznym? Trudno wskazać na jedną przyczynę, choć empiryczne podejście do analizy dynamiki polityzacji ruchów regionalnych wskazuje, że zwykle jest jakaś jedna, w danej chwili ważna przyczyna, która powoduje, że protopartia regionalna staje się partią autonomiczną. Powołując się na znany przykład z nieodległej przeszłości, możemy powiedzieć, że momentem tym było w wypadku Ruchu Autonomii Śląska wejście tej protopartii regionalnej w skład koalicji (wraz z PO), rządzącej województwem śląskim. Wymogi, jakie stawia polski system polityczny, nakazują koalicjantowi (zwłaszcza o wiele mniejszemu!) strukturyzację swej organizacji według modelu partyjnego (a więc z dyscypliną wewnątrzpartyjną, z udziałem w planowaniu politycznym itd.), w innym wypadku traciłby on swą zdolność koalicyjną. Tak oto jedna decyzja (o wejściu do koalicji) jest przyczyną uruchamiającą ewolucję z protopartii regionalnej ku regionalnej partii autonomicznej.

Powiedzmy jeszcze kilka słów o regionalnych partiach separatystycznych. Są to partie regionalne, występujące w tych regionach, które od dawna charakteryzuje nie tylko bardzo silna tożsamość regionalna i poczucie odrębności w stosunku do otoczenia, ale także ugruntowane na doświadczeniu historycznym poczucie krzywdy czy deprivacji. To na takim podglebiu powstać może program polityczny skierowany wyraźnie i otwarcie przeciw państwu, któremu region podlega. Przywódcy takich partii separatystycznych używają zwykle retoryki niepodległościowej, niestety czasem posuwają się też do popierania czy wręcz posilkowania się działaniami o charakterze terrorystycznym. Przykładem jest Kraj Basków czy Korsyka, podobnym, dziś już na szczęście historycznym przykładem jest Południowy Tyrol.

O ile różne postaci reprezentacji politycznej w regionie w formie ruchów, protopartii czy wreszcie partii, z wyjątkiem regionalnych partii separatystycznych, dążą zwykle do ułożenia sobie stosunków z centrum, często na nowych zasadach (stąd częste w wypadku tych reprezentacji apele o zmiany w konstytucjach), o tyle dynamika tejszej reprezentacji w dużej mierze zależy od tego, jaka jest odpowiedź tegoż centrum. Uważamy to za odrębne zagadnienie, którym należałoby zająć się osobno.

Teraz jeszcze kilka słów o partiach o charakterze ogólnonarodowym, w ramach których występują reprezentacje regionalne. Pomijając wiele subtelnych różnic, jakie występują w konkretnych krajach europejskich, możemy przeprowadzić podział na te partie, które prowadzą jakąś odrębną politykę regionalną, dla których region jest specyficznym terenem uprawiania polityki, i te, które w zasadzie ignorują kulturowe zróżnicowanie regionalne. Partie zauważające region wraz z jego specyfiką zwykle dostosowują swą politykę do specyfiki regionu. W takim wypadku w łonie partii ogólnonarodowej działają pewne quasi-reprezentacje regionalne, które bądź mają charakter strukturalny (po prostu zapisane są jako osobne jednostki w statutach takich partii), bądź też są utrwalonymi sposobami działania posłów czy deputowanych z danego regionu. Powoduje to, że region może liczyć na zwrócenie uwagi na swe problemy, a konkretni deputowani rozliczani są przez wyborców z aktywności na rzecz regionu. Nawet jeśli takie gremia mają charakter nieformalny, mogą się okazać ważną grupą nacisku czy grupą wpływów.

Inaczej sprawa wygląda w tych partiach, dla których regiony nie są przedmiotem szczególnego zainteresowania. Tam nie ma żadnych stałych form współdziałania posłów pochodzących z danego regionu, tam też zwykle panuje przekonanie, że „poseł reprezentuje naród”, a więc patrząc socjologicznie, nie musi się czuć związany ze swym regionem. Takie partie obecnie uważa się za dość archaiczne, bo same pozbawiają się pewnego modelu skutecznego działania politycznego, jakim jest oparcie się na elektoracie regionalnym.

Jest to oczywiście opis schematyczny, ale ciekawe jest powiązanie go z analizą treści doktryny tożsamości narodowej w danej partii. Stanowi to odrębny przedmiot badania socjologów i antropologów polityki.

5. Przejdźmy do kolejnego zagadnienia. Otóż często zdarza się, że problemy reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym omawiane są w pewnej izolacji od otoczenia społecznego regionów. To nie jest stwierdzenie konstytucjonalisty, lecz konstatacja socjologa polityki. Jeśli bowiem dokonując analizy normatywnej (a ta przede wszystkim interesuje konstytucjonalistów) relacje: region—państwo i ewentualnie w Unii Europejskiej region—obszar Unii, można stosunkowo łatwo opisać i dokonać diagnozy wzajemnych zależności, to w sferze społecznej sprawy mają się zgoła inaczej. Relacje między regionami a państwem jako całością, ale także relacje między regionami a Unią budują pewien stan świadomości społecznej, a ten przecież wpływa realnie na ewentualne zachowania wyborcze wewnątrz regionów, a więc na kształtowanie owej reprezentacji politycznej w regionach.

Tego typu analiza nie jest łatwa, mamy do czynienia z wieloma czynnikami stosunkowo mało zbadanymi (np. rola typów przywództwa regionalnego w kształtowaniu relacji region—kraj), a w dodatku mówimy tu o zjawisku, które kształtuje się na naszych oczach (przynajmniej w Europie Środkowej i Wschodniej). Dynamika kształtowania się tożsamości regionalnych w naszej części kontynentu (J. Wódcz, 2001) pozwala tylko z grubsza diagnozować główne linie omawianego zagadnienia.

Niemniej jednak można wskazać pewne cechy tych relacji, choć niektóre spostrzeżenia mogą mieć charakter hipotetyczny. Każda reprezentacja polityczna na szczeblu regionalnym musi odnieść się do wewnątrzregionalnych procesów kształtowania się nowych tożsamości regionalnych. To wydaje się oczywiste, ale sposób owego odniesienia może być różny. W regionach o wyraźnej odrębności kulturowej to odniesienie musi się opierać na owej specyfice kulturowej i odniesieniu jej do kultury dominującej w całym kraju. Przykładem niech będzie walka o uznanie tzw. godki śląskiej za język regionalny, walka podjęta przez reprezentację polityczną zrzeszoną w Ruchu Autonomii Śląska. To wydaje się zupełnie naturalne, bo pozwala na identyfikację własnego elektoratu tej partii regionalnej i sytuacji reprezentację regionalną w jej relacjach z resztą kraju. W regionach o charakterze pragmatycznym, a więc tych, w których tożsamość regionalna jest oparta bądź to na idei poprawy zarządzania, bądź to na wspólnej realizacji jakichś projektów przyszłościowych (czyli projektów, w których rozwija się tzw. progresywna definicja tożsamości regionalnej), istota relacji region—państwo budowana jest na koncepcji konstruowania stref wpływów regionu w państwie (J. Wódz, 1995). Ale w obydwu wypadkach przyszłość regionalnej reprezentacji politycznej polega na tym, że musi ona wyjść z perspektywy patrzenia tylko i wyłącznie na swój własny region i ustalić zasady budowania relacji z otoczeniem zewnętrznym regionu, w tym wypadku z całością własnego państwa. To jest często zadanie bardzo trudne. Liderzy owej reprezentacji regionalnej muszą bowiem zdać sobie sprawę, że uznanie przez „swoich” wystarczy tylko w początkowych etapach budowania reprezentacji regionalnej, później warunkiem skutecznego działania takiej reprezentacji staje się swoiste uznanie w całym kraju. Problem w tym, że często właśnie w początkowych etapach budowania politycznej reprezentacji regionalnej liderzy używają argumentów wskazujących na realne czy wymaginowane „krzywdy” doznane poprzednio przez region od reszty kraju. To pozwala na wzbudzenie emocji i stanowi dobry grunt do uzyskania sukcesu wyborczego w regionie. Ale jak potem przejść od takiej postawy do postawy kształtowania relacji budzących sympatię w reszcie kraju? Wielu przywódców regionalnych, nawet jeśli rozumieją oni taką konieczność, ogarnia lęk przed utratą wiarygodności wśród własnego elektoratu. A to jest pierwszy krok do izolacji takiej reprezentacji, co czyni ją coraz mniej skuteczną politycznie. Dylemat ten jest znany, występuje w wielu konkretnych przypadkach reprezentacji regionalnych, a skrajnymi jego postaciami są z jednej strony groźba zniknięcia z regionalnej sceny politycznej (grozi najczęściej reprezentacjom w regionach pragmatycznych i jest karą za nieskuteczność), a z drugiej strony radykalizacja polityczna (częściej występuje w regionach etnicznych i prowadzi do samozamykania się regionu, też groźnego na przyszłość).

Reprezentacje regionalne muszą też, działając w świecie zdominowanym przez media, znaleźć skuteczny język komunikowania się z resztą kraju. Najprostszą, ale bardzo trudną do realizacji receptą jest zbudowanie pozytywnych skojarzeń z własnymi cechami kulturowymi świadczącymi o odrębności kulturowej regionu. To się w Polsce z pewnością udało w wypadku Podhala, wiele elementów swoistych dla kultury tego subregionu, łącznie ze specyfiką języka, budzi w kraju skojarzenia

pozytywne. Ale podobny proces z rzadka tylko udaje się w stosunku do specyfiki kulturowej w innych regionach. Jest to zadanie dla politycznych reprezentacji regionalnych. Z pewnością nie służy temu ani podkreślanie własnego poczucia krzywdy bądź domniemanej krzywdy (bo to ostatecznie wywołuje poczucie winy po stronie większości, co może doprowadzić do akceptacji jakiegoś zadośćuczynienia, ale nie do trwałej sympatii), ani oskarżanie większości o trwałą nieprzychylność do regionu.

Wskazano tylko kilka przykładów, ale sprawa jest ważna, mało rozeznana i czeka jeszcze na dokładną analizę.

Popatrzmy jeszcze, też skrótowo, na szczególny przypadek naszego kontynentu, a mianowicie na relacje region—obszar i instytucje Unii. Europejskie państwa będące członkami Unii Europejskiej, ale także te, które nie będąc członkami Unii, należą do Rady Europy (należą w zasadzie wszystkie, z wyjątkiem Białorusi), funkcjonują w dość szczególnym obszarze, w którym oprócz wymiarów: regionalnego i ogólnonarodowego, także właśnie ów wymiar europejski ma wpływ (czasem nawet znaczący) na politykę regionalną, w tym także na sposób funkcjonowania politycznej reprezentacji na poziomie regionalnym. Nie miejsce tu, by omawiać wszystkie regulacje, i te unijne, i te płynące z konwencji Rady Europy. Powiedzmy tylko, że i ogólny trend wspierania rozwoju regionów w Unii Europejskiej, wyrażający się różnymi wariantami polityki szczegółowej (polityka rozwoju regionalnego, polityka spójności itd.), i szansa funkcjonowania w europejskim obszarze wymiany modeli zarządzania regionalnego (współdziałanie władz i obywateli w tworzeniu oraz realizacji ważnych projektów), i wreszcie stworzenie pewnych płaszczyzn współpracy regionalnej (np. Komitet Regionów) skłaniają polityczne reprezentacje regionów do otwarcia się na nowe rozwiązania i w złym świetle stawiają wszystkich tych, którzy zamykają się w problematyce własnego regionu. Z drugiej strony dokonania Rady Europy i funkcjonowanie konwencji te same Rady strukturyzują wiele rewindykacji politycznych formułowanych często na poziomie regionalnym (choćby sprawa roli języków regionalnych uregulowana w konwencji Rady Europy). Wszystko to wzięte razem wpływa i na sposób tworzenia się reprezentacji politycznej w regionie, i na jej funkcjonowanie. Stawia to przed tymi reprezentacjami dodatkowe wymogi, zarówno intelektualne (trzeba poznać wszystkie rozwiązania prawne i organizacyjne regulujące ów europejski obszar współpracy regionów), jak i organizacyjne (trzeba umieć stworzyć właściwe zaplecze doradcze, by móc np. korzystać z dobrodziejstw finansowych polityki unijnej). Wszystkie te okoliczności powodują, że dziś polityczna reprezentacja w regionie musi nauczyć się nie tylko tradycyjnych metod uprawiania polityki „politycznej” (a więc tej rozumianej klasycznie), ale także polityki opartej na stosowaniu logiki funkcjonowania regionu w obszarze europejskim. To nie jest łatwe, bo nie wynika z samego wycucia roli politycznej, które dane jest osobom zaangażowanym społecznie czy politycznie, lecz wymaga pracy własnej. A ponieważ korzyści z dobrego funkcjonowania w obszarze unijnym mogą być znaczące dla regionu, wpływają one również na popularność i konkretnych osób, i poszczególnych ugrupowań politycznych działających w regionie.

Jedną z widocznych dziś w Europie konsekwencji tej sytuacji jest profesjonalizacja polityki na szczeblu regionalnym właśnie w połączeniu z dobrym funkcjonowaniem w obszarze europejskim. Pozwala to np. na realizację karier politycznych z zupełnym pominięciem szczebla ogólnonarodowego. Przykładem może być kariera polityczna eurodeputowanego, wcześniej działacza politycznego na szczeblu lokalnym (Cieszyn) i szczeblu regionalnym (województwo śląskie), dra Jana Olbrychta, cenionego dziś w Europie polityka, który nigdy nie aspirował do jakichkolwiek funkcji na szczeblu narodowym.

Nazwijmy to ogólnie — wpływ politycznego zorganizowania współczesnej Europy na reprezentacje polityczne na szczeblu regionalnym ma też swój wyraz strukturalny. Po pierwsze, wpływa na kształt tych elementów programowych, które tworzone są przez ruchy, protopartie czy partie regionalne, bo dorobek ideowy przede wszystkim Rady Europy, ale także Unii pozwala ułożyć w należytej kolejności te cele, których osiągnięcie jest akceptowane, a często i wspierane w Europie. To powoduje, że zmniejsza się liczba rewindykacji politycznych łamiących podstawowe prawa (np. rewindykacji polegających na zmniejszaniu praw mniejszości, co w europejskich regionach zdarzało się nierzadko, *vide casus* Romów), a zwiększa się liczba rewindykacji kulturowych. To zmniejsza prawdopodobieństwo, że w ramach reprezentacji regionalnych wystąpią wyraźne separatyzmy, bo Unia nie akceptuje planów siłowego zmieniania granic. Konsekwencją unijnej polityki spójności jest np. dostrzeganie w programach reprezentacji regionalnych szans rozwoju przez współdziałanie z regionami sąsiednimi.

Ale wpływ ten jest też inny. Otóż można zauważyć, że reprezentacje polityczne na szczeblu regionalnym strukturyzują się wewnętrznie tak, by móc w pełni współuczestniczyć w europejskiej współpracy i partnerstwie regionalnym, budując swe reprezentacje na zewnątrz, tworząc komórki do spraw takiej współpracy itp. Wreszcie w swej praktyce politycznej często odwołują się do proponowania rozwiązań konkretnych kwestii regionalnych, posiłkując się rozwiązaniami znanymi w innych regionach w Europie.

Można oczywiście podawać jeszcze wiele przykładów, ale nie o to chodzi. Niech nam wystarczy konstatacja, że owa przestrzeń europejska pozwala na rozwój relacji regionów z ich bliższym i dalszym otoczeniem z pominięciem centrum politycznego we własnym kraju (czy jak ktoś woli — ponad tym centrum), a to jest już tworzeniem innego, ponadnarodowego forum działania reprezentacji regionalnych nie zawsze kontrolowanego przez rządy narodowe konkretnych państw. To jest pewne *novum* we współczesnym funkcjonowaniu regionów w Europie.

6. Na koniec warto pokusić się o kilka słów podsumowujących. Omawiając niektóre problemy związane z funkcjonowaniem reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym, zwróciliśmy uwagę na to, że w Europie Środkowej i Wschodniej proces ten przebiega nieco inaczej niż w zachodniej części kontynentu. Tu jest to wyraźnie opóźnione w stosunku do Zachodu i z pewnością stan obecny nie jest jeszcze stanem „docelowym”, jeśli przejść do ocen typu normatywnego. Z tego

właśnie względu należy przyjąć założenie, że kształtowanie tejże reprezentacji jest w toku i że należy proces ten śledzić i badać ze szczególnym zainteresowaniem, w przyszłości bowiem określi on kilka ważnych elementów systemów politycznych państw tej części kontynentu.

Wspominaliśmy skrótowo o potrzebie rozróżnienia między decentralizacją a dekoncentracją, sytuując ten ostatni proces na płaszczyźnie administracji, nie władzy. Otóż wydaje się, że w Europie Środkowej i Wschodniej mamy do czynienia z ciekawą zależnością. Im szybciej następować będzie dekoncentracja, tym mniej polityczne będą rewindykacje, formułowane przez reprezentacje polityczne na płaszczyźnie regionalnej. Ta zależność, jeśli jest prawdziwa (bo to tylko hipoteza wynikająca z obserwacji), może wpłynąć, jeśli zostanie zrozumiana przez centrum każdego z państw z osobna, na łagodny sposób formowania się rewindykacji politycznych w regionach. Jeśli nie zostanie zrozumiana, doprowadzi wcześniej czy później do radykalizacji rewindykacji politycznych na poziomie regionalnym. To z kolei będzie miało skutki dalekosiężne, gdyż w tej części Europy po raz pierwszy do świadomego życia politycznego wchodzi pokolenie socjalizujące się politycznie w warunkach demokracji. To, jak to pokolenie sformułuje na własny użytek rolę reprezentacji politycznej w „swoim” regionie, będzie determinować rolę, jaką w przyszłości odegra w regionie reprezentacja polityczna.

Podkreślmy raz jeszcze, mamy do czynienia z procesem, który dzieje się na naszych oczach, warto więc zakończyć apelem o dokładniejsze jego badanie przez wszystkich zainteresowanych szeroko rozumianą analizą polityczną.

Literatura

- Balme R., 1996: *Les politiques du néo-régionalisme*. Paris: Economica.
- Marc A., Heraud G., eds, 1973 : *Les régions d'Europe*. Paris, Nice: Presses d'Europe.
- Nalewajko E., 1997: *Protopartie i protosystem?* Warszawa: ISP PAN.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”.
- Rihoux B., 2001: *Les partis politiques: organization en changement*. Paris: L'Harmattan.
- Sadran P., 1996: *Le système administratif français*. Paris : Montchretien.
- Seiler D.-L., 1993: *Les partis politiques*. Paris : Armand Colin.
- Seiler D.-L., 1994: *Les partis autonomistes*. Paris: PUF.
- Roger A., 2003: *Des partis pour quoi faire? La représentation politique en Europe centrale et orientale*. Bruxelles: Bruyant.
- Wódz J., 1995: *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: K. Wódz, red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice: Zachęta, s. 74—84.
- Wódz J., 2001: *Dynamika przekształceń świadomości narodowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. „Przegląd Europejski”, nr 2, s. 104—120.

- Wódz J., 2006: *Kilka uwag o specyfice władzy lokalnej. Refleksja socjologa polityki*. W: M. Borucka-Arctowa i in., red.: *Prawo, władza, społeczeństwo, polityka*. Toruń: Adam Marszałek, s. 515—527.
- Wódz J., 2006a: *Przywódstwo poprzez definiowanie problemów społecznych*. W: A.K. Piasecki, red.: *Model przywództwa*. Kraków: Profesja, s. 11—20.
- Wódz J., 2011: *Polskie regiony — dynamika tożsamości*. W: A. Michałak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, red.: *Polskie Ziemie Zachodnie*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.